

# Gdzie na wycieczkę górską? Pętelka z Frensz tatu pod Radhoszczem na Wielki Jawornik

Data publikacji: 15.10.2022 10:55

Na wycieczkę wyruszamy z Frensz tatu pod Radhoszczem. Trasa stanowi „pętelkę” mającą początek i koniec w tym samym miejscu. Wygodny (choć z przesiadką) dojazd pociągiem sprawia, że nie widzę sensu jechania na tą wycieczkę samochodem. Jeśli jednak ktoś by koniecznie chciał dojechać własnym autem, ma taką możliwość.

□  
Bilet na pociąg z Czeskiego Cieszyna do Frensz tatu pod Radhoszczem kosztuje 91 koron. Podróż, z przesiadką we Frydku-Mistku, trwa 1,5 godziny. Możemy pojechać o 06:39 lub 8:15.

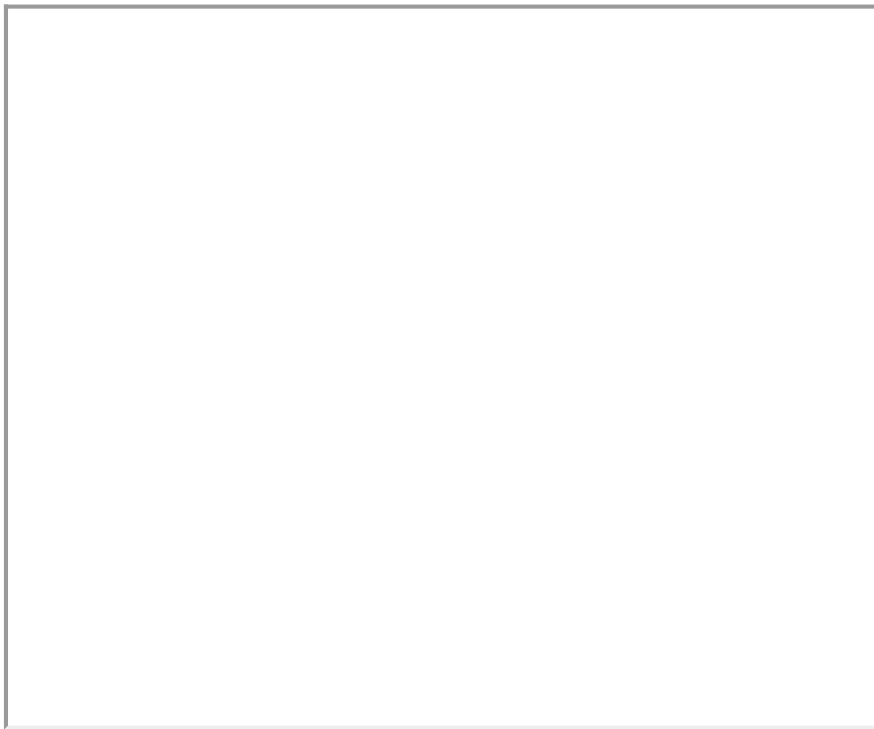
Jeśli nie zdążyliśmy w domu zrobić sobie kanapek na drogę, to zakupy poczynimy bez problemu w znajdującym się naprzeciw dworca sklepie. Otwarty jest w tygodniu od 6:00, w soboty od 7:00, w niedziele zaś od 8:00 (w soboty i niedziele tylko do 12:00)

Na trasę wyruszamy z dworca kolejowego we Frensz tacie pod Radhoszczem kierując się znakami wpierw czerwonego, a od skrzyżowania szlaków z ustawionym na nim szlakowskazem - biegnącymi razem czerwonym i zielonym szlakiem turystycznym. Doprowadzą nas (mijając po drodze barokowy kościół św. Jana Chrzciciela zbudowany w XVII wieku) do Rynku we Frensz tacie. Warto tam zatrzymać się na chwilę. Można także zwiedzanie fryszackiego rynku zostawić sobie na koniec wycieczki. Wracać będziemy bowiem na tym niedługim odcinku trasy tą samą drogą.

Rynek we Frensz tacie okalają mieszczańskie kamienice. Na środku Najbardziej imponującą budowlą jest ratusz z roku 1890. Można wejść na jego 27-metrową wieżę. Przy ratuszu mieści się informacja turystyczna. Zasięgniemy w niej informacji, otrzymamy foldery opisujące okolicę (dostępne są także polskojęzyczne), zakupimy drobne pamiątki czy przybijemy pieczątki turystyczne. Na środku rynku znajduje się fontanna oraz studnia.

Z rynku kierujemy się za znakami niebieskiego szlaku turystycznego. Poprowadzi nas on wzdłuż ulicy Rożnowskiej przez park. Park był niegdyś cmentarzem, o czym informuje stosowny obelisk. Po przejściu przez park niebieski szlak poprowadzi nas przez osiedle. Jeśli ktoś wędruje z dziećmi, przyda mu się informacja, że idąc przez osiedle mijamy mini plac zabaw.

Minąwszy osiedle bloków szlak prowadzi przez osiedle domów rodzinnych. Zaczyna wspinać się, a po lewej stronie zaczynają wyłaniać się pierwsze widoki. Na rozdrożu szlaków na Małym Jaworniku, po 7 km wędrówki od dworca kolejowego, rozstajemy się z niebieskim szlakiem turystycznym i kierujemy się znakami szlaku czerwonego. Te po kilometry doprowadzą nas na szczyt Wielkiego Jawornika. Znajduje się na nim drewniana wieża widokowa. Dziewięciopiętrowa konstrukcja 26-metrowej wysokości została wybudowana w 2013 roku. Z najwyższej galerii rozciąga się dookoła widok na szczyty Beskidów, rejon Ostrawy i odległe Jesioniki. Nie zabrakło oczywiście na jej najwyższym tarasie widokowym tablic z opisanymi panoramami. A Wstęp na wieżę widokową jest darmowy.



Na szczycie Wielkiego Jawornika znajduje się schronisko turystyczne. Pierwsze schronisko wybudował tutaj w 1895 roku arcybiskup Theodor Kohn, który przekazał je niebawem (w 1897) pierwszej czeskiej organizacji sportowo-turystycznej, założona w Austro-Węgrzech w 1884 - Pohorská jednota „Radhošť”. W 1915 roku schronisko spłonęło, najprawdopodobniej podpalone przez kłusowników. Odbudowane schronisko uroczyście otwarto w 1935 roku.

Szczyt jest popularnym i bardzo lubianym miejscem wycieczek. Gdy byłam więc w słoneczną sobotę 8 października, kolejka do bufetu wiła się aż na zewnątrz budynku i skutecznie zniechęciła (przynajmniej mnie) do skorzystania z jego oferty.

Z Wielkiego Jawornika w dół, do Frensztatu pod Radhoszczem schodzimy zielonym szlakiem turystycznym. Zejście jest bardzo strome. Odcinkami ścieżka prowadzi zygzakiem, by dało się pokonać strome zbocze.

Szlak wiedzie lasem, raz po raz wyłaniają się widoki. W pewnym momencie po lewej stronie w oddali widać Sztramberg z charakterystyczną wieżą. Szlak pokrywa się też ze ścieżką edukacyjną Wielki Jawornik.

Po 3,3 km od wyruszenia ze szczytu Wielkiego Jawornika dojdziemy do Kaplicy poświęconej Matce Boskiej z Lourdes. Budowla stylizowana jest na grotę wbudowaną w zbocze wzgórza. Została zbudowana w 1902 roku jako podziękowanie dla żony fabrykanta Bumbala za przywrócone zdrowie.

350 metrów od kaplicy w dół zielonym szlakiem napotkamy kolejne źródło, tym razem nawet opatrzone tablicą. Upamiętnia ona Józefa Klauza – poetę, który rozślawił w całym państwie czeskim piękno regionu Wołoszczyzny, jego kultury, bogactwo pieśni ludowych, tańców, strojów, baśni i legend. Jeśli chodzi o samo źródło, z niego również wody naczepać się nie da. A przynajmniej nie dało się, gdy szłam tamtędy 8 października tego (2022) roku.

400 metrów poniżej źródła szlak prowadzi mostkiem na drugi brzeg rzeki Lubina. A po kolejnych 200 metrach jesteśmy już w mieście. Po niecałych 800 metrach zielony szlak turystyczny, biegnący wciąż wspólnie ze ścieżką edukacyjną, doprowadzą nas do rzeki Lomna. Skręcamy w prawo. Jej brzegiem idziemy 200 metrów, po czym skręcamy znów w prawo.

Po 150 metrach jesteśmy przy barokowym, orientowanym, jednonawowym Kościele św. Marcina z XVIII wieku. A po kolejnych 50 metrach – z powrotem na Rynku.

Z rynku czeka nas już tylko 1,2 km do dworca kolejowego, które pokonujemy tą samą trasą, którą szliśmy od dworca na rynek.

Za nami [18 km wędrówki, co zajmie nam grubo ponad 5 godzin](#) samego marszu. Warto o tym pamiętać przygotowując prowiant na tą wycieczkę. Nie należy sugerować się widocznymi na mapie kilkoma źródłkami. Gdy szłam, to z żadnego z nich nie dało się zaczepnąć wody. A schronisko na Wielkim Jaworniku może być zamknięte,

jeśli pójdziemy poza sezonem, albo do skorzystania z jego bufetu skutecznie zniechęci nas długa kolejka.

Pociągi powrotne z Frenszatu pod Radhoszczem do Frydku-Mistku, skąd z kolei dojedziemy do Czeskiego Cieszyna, odjeżdżają na ogół 23 min. po pełnej godzinie.

(indi)